

Stanisław Łempicki

"Piotr Skarga", Konstanty
Wojciechowski, Lwów 1912 ; "Piotr
Skarga", Antoni Mazanowski, Lwów
1912 ; "O życiu...: [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 11/1/4, 621-624

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ujemny wpływ protestantyzmu w naszych dziejach, Skarga jest wykładnikiem dodatniej roli katolicyzmu w Polsce.

W obu zeszytach pomieścili nadto artykuły: X. Stanisław Okoniewski *Skarga jako tłumacz Pisma św.*, (jest to autoreferat z książki autora: *Pismo św. w dziełach Skargi*), Szczepanowski (*Działalność społeczna Skargi i Skarga jako polityk*), M. Straszewska (*Piołr Skarga jako czciciel Eucharystyi*), X. St. Rejowicz (*Grób Skargi*), Ks. Jan Urban *Przegląd wydawnictw jubileuszowych*). Artykuły o uroczystościach skargowskich w kraju dopełniają treści zeszytów.

Lwów.

Stefan Vrtel.

Jednodniówka Skargowska 1612—1912. Wydana staraniem i nakładem chyrrowskiego Towarzystwa imienia Piotra Skargi. Chyrów. 1912. 8-vo wielkie, s. 4 nl. + 38.

Na treść jednodniówki składają się cztery rozdziały: w pierwszym są zestawione najważniejsze współczesne świadectwa o Skardze, np. Mikołaja Gelazyna, Kard. Commendoniego, Gaspara Wilkowskiego, wyjątek z Birkowskiego kazania o Skardze, nadto kilka listów samego Skargi, w drugim znamienne sądy o Skardze z lat 1612—1912, w trzecim głośy wypowiedziane w jubileuszowym roku, w czwartym wreszcie zebrane są wyjątki z pism Skargi, w których mówi o ziemskiej i niebieskiej ojczyźnie. Całość, przedstawiająca się interesująco, wyróżnia się korzystnie z pomiędzy zwykłych szablonowych jednodniówek, podaje treść ciekawą, zebraną starannie, mogącą służyć jako pierwsza informacja dla zajmujących się osobą Skargi. W trzecim rozdziale pomieszczono po raz pierwszy kilka wierszy okolicznościowych ku czci Skargi i kilka nowych sądów o nim.

Pożądanem uzupełnieniem są zestawienia bibliograficzne najważniejszych wydań pism Skargi (s. 4 i 8), jakoteż wydawnictw jubileuszowych (s. 27 n.).

Lwów.

Wiktor Hahn.

Wojciechowski Konstanty. Piotr Skarga. We Lwowie. Macierz Polska. 1912, 8-vo, s. 134 z 23 rycinami.

Mazanowski Antoni. Piotr Skarga. Lwów. Nakł. Tow. im. P. Skargi, 1912, 8-vo, s. 68.

Pieniążek Czesław. O życiu, dziełach i zasługach ks. P. Skargi. Lwów. Nakł. Tow. P. Skargi, 1912, 8-vo, s. 63.

Gomulicki Wiktor. Złotousty. O Piotrze Skardze jako człowieku, kapłanie, mówcy, pisarzu i patryocie. Szkic popularny.

(Książki dla wszystkich Nro 545). M. Arct w Warszawie b. r. (1912) 16-ka s. 88.

Piotr Skarga. (Odczyt). Drukowano jako rękopis. Lwów Nakł. Komitetu Obch. Jubil. 1912, 8-vo, kartek 22.

Pośród długiego szeregu dziełek popularnych i popularno - naukowych, wydanych na jubileusz Skargowski, a przedstawiających bądź całość życia i działalności wielkiego kaznodziei, bądź tylko pewną ich stronę, — pięć wymienionych w nagłówku, zasługuje na obszerniejsze wspomnienie.

Książeczka *dra Wojciechowskiego* nie odbiega całym swoim charakterem od innych prac popularnych tegoż autora (o Słowackim, Kraśińskim); nie ma ona pretensji do naukowego traktowania przedmiotu, unika wszelkiego balastu i drobiazgowości, nie wdaje się w najnowsze badania i polemiki, z nich wynikające. Jasno, przystępnie, ciepło, opowiada czytelnikowi naprzemian o życiu, czynach i pismach znakomitego Jezuita, przytaczając rzeczy co ważniejsze, wybierając szczegóły interesujące, idealizując swego bohatera w myśl przyjętych postulatów literatury popularno-jubileuszowej. Dziełko podzielone jest na dziewięć rozdziałów, przeplatanych co strona ilustracjami, bogato wyposażonych w cytaty i w obszerniejsze wypisy (nawet w uwagach). Główną wagę położył słusznie dr. W. na „Kazania sejmowe“ i z tym arcytworem obznajamia też doskonale czytelnika. „Charakterystyka ogólna“, pomieszczona na końcu, trafnie ujmując cechy, wyluszczone szczegółowo w rozdziałach poprzednich. Całość godna polecenia.

Na nieco wyższe tony nastroił swoje wywody p. *Mazanowski*, w dziełku, przeznaczonem dla ster inteligentniejszych. Lwią część (bo przeszło $\frac{1}{3}$) tegoż zajmuje tło kulturalno-obyczajowe XVI w., na którym umieszcza autor następnie twórcę „Kazań sejmowych“, by lepiej uwypuklić znaczenie jego posłannictwa. W tych pierwszych dwóch ustępach zebrał p. M. liczne, ciekawe szczegóły, ułożone biele w zajmującą całość, mającą naświetlić stosunki religijne i spustoszenia, wywołane przez reformację. Nie myślimy utrzymywać bynajmniej, jakoby w owych czasach bujność życia polskiego nie wyrzucała istotnie na powierzchnię rozmaitych „wichrów, oczajduszów i rezolutów“, nie kwestyonujemy autentyczności okrutnych faktów, wydobytych przez autora z źródeł współczesnych, z badań Łozińskiego (Prawem i lewem) itd., — niemniej jednak uderza nas przesada w zestawianiu samych jaskrawych rysów, w generalizowaniu chochy bardzo częstych i bardzo czarnych objawów. Takie objawy wyrodnienia zdarzają się w każdym stuleciu, potwory, zabiłki i niepokamowane warchoły rodzą się wszędzie, a przecież w te ciemne zakamarki p. Mazanowskiego możnaby wpuścić niejedną promyk światła, wynotować taki sam legion czynów miłosierdzia, bogobojności, czystości życia, zaparcia się siebie. Z drugiej strony, za wiele złego przypisał autor reformacji, zanadto wydał (przeciwko zdaniu Brücknera) znaczenie jej dla dziejów wewnętrznych Rzeczy XVI. stulecia. Winy i zbrodnie heretyków odmalował w barwach nazbyt ujemnych, przy pomocy

świadczeń nieraz jednostronnych, np. Reszki, Skargi, przemilczając lub cieniując dyskretnie fanatyzm strony przeciwnej, znany choćby z pracy Sobieskiego (Nienawiść wyznaniowa.) Gorączka religijna, żar i zapały fanatyczne były wówczas powszechne, katolik-tolerant (np. Zamoyski) uchodził za niedowiarka; było to jedną z właściwości epoki, zupełnie zrozumiałych; pocóż więc wstydliwie kryć to pod korcem? Pomijamy pewne usterki rzeczowe, które wymagałyby sprostowania.

Rozdziały następne (III—VI.), traktujące już o samym Skardze, oparte na dokładnej znajomości literatury przedmiotu (także najnowszej), podają w słowach własnych lub cudzych (Mickiewicza, Dzieduszyckiego, Sobieskiego) trafną naogół charakterystykę działalności i twórczości wielkiego kaznodziei; dobre są zwłaszcza uwagi o „Żywotach Świętych“ nie mamy także nic przeciwko interpretacji „nietolerancyi“ Skargi, danej przez autora. Natomiast pobeźnie załatwił się p. M. z kaznodziejstwem, a szczególnie z Kazaniami sejmowemi, z których należało podać stanowczo pewne wyjątki. Ostatni rozdział, to znowu wylew pesymistycznych poglądów na nasze życie współczesne, chyba niekoniecznie potrzebny w broszurze jubileuszowej. Wreszcie wytknąć trzeba przesadne czasem słowa o Skardze (np. s. 34). Co zasługuje w książeczce p. M. na uznanie, — to forma piękna, tok płynny, swada pełna ciepła i siły przekonania.

Bezpretensjonalna broszurka p. *Pieniążka* przeznaczoną jest dla szerokiego ogółu. Zdecydowanie tendencyjna, wymyślająca heretykom po staropolsku od nicponiów i bałamutów, nielicząca się z miarą w ogólnikowych, zachwytach nad Skargą, daje zresztą przystępny pogląd na zasługi Skargi, wypisuje dobrze i skrzętnie jego „złote myśli“, niżąc je na nic popularnych wyjaśnień. Usterki pewne dadzą się wytknąć: za dużo rozprawia np. autor o humanitarnej działalności Skargi (s. 16—20), zamało zaś o jego dziełach (np. Żywotach Świętych), objaśnia, kim był Luter, a nie powie, co to jest „kongregacja penitencyarzy“, tautologicznie wymienia obok siebie Aryan, Socynianów, Unitaryuszów itd., księcia pruskiego nazywa Albertem, niepotrzebnie mówi nieraz o „natchnieniu“ Skargi (np. s. 14.), przesadza jego wpływy i cyfry nawróceń (s. 16, 58.), używa niewłaściwych wyrażeń np. rozchwaścić, rozkiełzaniec, pojawia, toż itd. Mimo poruszone niedomagania, dziełko p. Pieniążka nadaje się dobrze do celów popularyzatorskich, dzięki przystępnemu wykładowi i licznyim cytatom.

Nie grzeszy popolitością czwarta praca: rzecz *Wiktora Gomulickiego* o „Złotoustym“. Autor potrafił mimo popularnego przedstawienia, dać dziełko oryginalne, samodzielnie i pomyślane i odczute. Całkiem bezstronny, wolny od niewłaściwych uprzedzeń na stronę Skargi i jego współwyznawców, umie i chce dojrzeć stron mniej świetlanych, nawet-biednych, w jego działaniu, lecz, zgodnie z istotnym stanem rzeczy, tłumaczy je słusznie mocą i konsekwencją niezachwianego katolicyzmu i patriotyzmu złotoustego kaznodziei. Część pierwsza rozprawki (s. 6—37) zajmuje się żywotem Skargi, a urozmaica suchy tok biograficzny szeregiem anegdot, zapisanych współcześnie, bądź wysnutych później. Część II.

(Skarga jako mówca, pisarz i obywatel), pisana doskonale, kreśli wizerunek duchowy kaznodziei, analizując jego idee patryotyczno-obywatelskie i służące im za substrat ideały religijno-moralne, przy czem zwraca uwagę zwłaszcza na „Kazania Sejmowe“, które obszernie wypisuje. Polemizując zapalczywie z wywodami uczonych „pedantów“, patrzy G. na Skargę raczej oczyma Mickiewicza, co widział w Złotusiym trybuna, proroka, a przede wszystkim Polaka, wynosi go nad Bossueta i Massillona, zachwyca się nim, jako wieszczem i człowiekiem; nawet ustęp „o różnaitości nędz ludzkich“ z „Bractwa Miłosierdzia“ stawia obok „Boskiej Komedyi“ Dantego(?). Wogóle w omawianej rozprawce niejedno położyć trzeba na karb poetyckiego zapędu, lecz o wiele więcej należy uznać tu za słuszne i bystro zauważone.

Pięknie napisał wreszcie *bezimienny autor* odczyt swój o Skardze, wydany staraniem lwowskiego Komitetu. Pomimo widocznej tendencji idealizującej, nie brak tu myśli nowych i trafnych określeń, opartych na subtelnem wczuciu się w ducha i nastroj kaznodziejskich utworów Skargi; zwracam np. uwagę na owe dwie cechy charakterystyczne: czujące widzenie i dar wrażliwości, zanotowane na k. 18, lub na poprzedzające ostateczny wniosek rozpatrywania (s. 16—18). Niezawsze słuszne są natomiast inne wywody autora, np. o czysto ludzkich przesłankach reformacyi (s. 6.), o grozie położenia Polski w tem stuleciu (s. 4.), o wyłączności ówczesnych przestróg Skargi (s. 17.); zbyt jaskrawe jest również przeprowadzenie analogii z czasami dzisiejszymi. Na ogół biorąc, książka ta jest raczej impressyą, pisaną z talentem, niż bezstronną informacją o Skardze. Wydano ją bardzo starannie.

Lwów.

Stanisław Łempicki.

Bujakowski Zygmunt Dr.: O pierwszej pedagogicznej książce polskiej Erazma Glicnera - Skrzetuskiego. Warszawa 1912, Gebethner i Wolff, 8-vo, s. 28 (Odbitka z „Wychowania“ z r. 1912.)

Książki o wychowaniu dzieci Glicnera z r. 1558 nie znalazły dotąd szczegółowej analizy, jakkolwiek owa pierwsza książka polska treści pedagogicznej zwracała uwagę niejednego badacza; jeszcze w 1876 r. uprzystępniał znajomość jej Wisłocki, przedrukowując ją z jednego egzemplarza, dochowanego w Bibl. Ossol. Dr. Bujakowski podaje w rozprawie niniejszej streszczenie książki (niewiadomo dla czego pomieszał rozdziały, ganiące zbytnie rozpieszczanie i strojenie dzieci) i ogólnikową charakterystykę. Dochodzi do wniosku: „Treść książki jest uzasadniona i ograniczona prawie wyłącznie Pismem św.; nie brak jest i cytat z autorów klasycznych, ale rola ich sprowadza się wyłącznie do potwierdzania zdań z Pisma św.“ Wniosek ten nie da się dostatecznie uzasadnić. Jak wszyscy pisarze reformacyjni, przejęty jest Glicner czcią dla autorytetu Biblii i bezustannie ją cytuje, w poglądach jednak pedagogicznych idzie szczegółowo za pisarzami klasycznymi. Już w r. 1908